

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela piąta po Zielonych świątkach, dnia 30. Czerwca 1844.*

Religia.

Ewangelia u Mateusza świętego w Rozdz. V. w. 20 — 25.

W on czas mówił Jezus Uczniom swoim: Zaprawdę powiadam wam, iż jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż Uczycielów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczone starym: nie będziesz zabijał. A ktobykolwiek zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu: raka, będzie winien Rady. A ktoby rzekł: szalony, będzie winien ognia piekielnego. Jeżeli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie; zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź piérwéy ziednać się z bratem twoim, a wtedy przyszedłszy, ofiarować dar twój będziesz.

Wytlómaczenie.

Lud żydowski uważał Faryzeuszów i Nauczycieli zakonnych za wzór do naśladowania; że zaś ci po największą częśći bardzo mylnie mieli wyobrażenie o tém wszystkiem, co przed Bogiem u-

sprawiedliwia człowieka, czyni go doskonałym, godnym Boga; dlatego powstał Pan Jezus przeciw nim i ostrzega wszystkich Uczniów swoich, aby ich nie naśladowali: „jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż Uczycielów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.“ Faryzeusze tych tylko strzegli się zbrodni, które same przez się każdego w oczy uderzają, iak naprzykład: zabójstwo; złych zaś skłonności serca wcale za grzech nie poczytywali. Surowymi byli w wykonywaniu mniéy znaczących, samowolnych obrzędów religijnych; przestąpienie zaś prawa boskiego, byle tylko nie iawnie wykonane, nie bardzo ich niepokoiło. A iak niedokładnie, iak przewrotnie te prawa wykładali sobie, widzimy to na piątém przykazaniu, które tłómacząc, mówili: że tylko istotne, samowolne zabójstwo jest grzechem; ale gniew, złorzeczenie, przeklinanie, nie są to rzeczy tak wielkiéy wagi.

„Słyszeliście od waszych Nauczycieli, iż przodkom waszym powiedziano „przez Moyżesza: nie będziesz zabijał; „i wiecie, iż podług praw waszych, ktobykolwiek zabójstwo popełni, podpada sądowi. Tak było w starym zakonie, gdzie

„rządziło prawo społeczne, sądzące tylko „czyny zewnętrzne. Ja wam zaś powiadam, iż w królestwie moim, to jest: „w nowym zakonie, gdzie rządzi prawo „sumienia, sądzące nie tylko czyny, lecz „nawet myśli i czucia, téy saméy kary, „iaka wymierzona iest u was na zabój- „stwo, winnym się staie człowiek noszący „w swéy duszy gniew na współbrata „swego. Gniew albowiem iest zarodem, „iest poczęciem zbrodni zabójstwa. Kto „nienawidzi bliźniego, ten zawsze iest „skłonny do szkodenia mu, do zatrucia „mu życia, a tém samém do zabójstwa „iego, tyle przynajmniej, o ile to może „uczynić bezkarnie. A iak u Żydów „pod ten czas były Sądy mieyscowe po „miastach (1) i Rada (2) główna czyli „Synedrium w stolicy Ieruzolimie, tak i „Iezus biorąc z tego obraz, porównanie, „ludzi nienawidzących bliźniego, w obli- „czu Boga winnymi nazywa kary ciężkiéy, „iaka w Sądach mieyskich była wydzie- „lana; kto zaś w swym gniewie tak da- „lece się zapomni, iż człowieka na obraz „i podobieństwo boskie stworzonego i so- „bie w istocie równego, hańbi i znieważa, „mówiąc mu n. p. Raka! to iest po na- „szemu: „durniu, lub błaznie“ za takie „spodlenie ludzkości winien iest kary głó-

(1) Każdy sąd taki składał się z 23. członków, a iego władza rozciągała się aż do wydzielania kary śmierci za zabójstwa.

(2) Rada, był to naywyższy Sąd u Żydów, z naysznakomitszych ludzi królestwa złożony; liczba ich była 71. Rozstrzygała ta Rada naywyższą sprawę o bałwochwalstwo, o odstąpienie od wiary Oyców, i bluźnierstwo. Dlatego przed naywyższą Radą stawiono Chrystusa, bo Go obwiniono o bluźnierstwo, iż się mienił byđż Bogiem. Kary, na iakie winowayców wskazywała, były: kamienowanie, spalenie, albo wykluczenie ze społeczeństwa kościelnego, po naszymu: wyklęcie z Kościoła.

„wnego Sądu narodowego, to iest wiel- „kiéy Rady, czyli Synedrium. Ieżeli zaś „swą złość do tego posunie stopnia, że „chytrym podstępem szkodzi bliźniemu na „sławie, i w pogardę rzuca u współbraci, „iak n. p. nazywając go szalonym, czyli „właściwie podług wyrażenia biblijnego: „głupcem, (co tyle znaczyło iak bezbo- „żnym, to iest człowiekiem, iak u nas „mówią, bez czci i wiary, szelmą, czyli „towarzysko: infamem; co go wyzuwało „z wszelkiéy czci obywatelskiéy) ten się „staie winnym wiecznego odrzucenia od „Boga dla swéy niegodziwości.“

Winien iest ognia piekielnego, według dosłownego wyrażenia biblijnego; winien iest ognia w Geennie. O tém wyrażeniu się Zbawiciela: ogień w Geennie, mówi Święty Hieronim tak: To słowo Geenna oznacza dolinę w bliskości Ieruzolimy, gdzie dawnemi czasy Żydzi popadłszy w bałwochwalstwo, bożkowi Molochowi własne dzieci na ofiarę palili. Tego Molocha wystawiał niekształtny bałwan z miedzi, mający cielecą głowę. W brzuchu iego było siedm otworów, siedm rozpalonych pieców, bo ustawiczny utrzymywano w nich ogień, w które rzucono nieszczęśliwe niemowlęta. Późniéy, gdy Żydzi przyszli do rozumu i porzucili to obrzydłe a okropne bałwochwalstwo, chowano w onéy dolinie Geennie ciała ukamienowanych winowayców i ciągle palono ogień, iuż to, aby wszelkie nieczystości z Ieruzolimy wywożone, iak n. p. ścierw nieczystych zwierząt, w nim palić, iuż téż, aby tym ciągłym ogniem oczyszczać powietrze z niezdrowych wyziewów. Pan Iezus piérwszy w swoiéy mowie użył tego wyrazu: winien iest ognia w Geennie, dla oznaczenia przez to ciągłych, bo wiecznych, mąk piekielnych i dla zwrócenia uwagi swoich słuchaczy

na to: iak to wielkim jest grzechem
gniew, nienawiść i złorzeczenie na prze-
ciw bliźniemu!

Wreszcie naucza Zbawiciel, iak czło-
wiek ma byđz skory do poiednania się
z bliźnim, gdy się z nim na nieszczęście
poróżni. Wiadomo nam ze zwyczajów
i przepisów żydowskich, iż od ofiary,
przed ołtarz przyniesionéy, nie wolno
było Żydowi odstąpić, póki tam nie zo-
stała spełnioną, choćby pod ten czas
iakikolwiek nagły wydarzył się przypa-
dek. A przecie mówi Pan Iezus, że
chociażby kto już przed ołtarzem stanął
z ofiarą Bogu poświęconą, a tam dopiero
sobie przypomniał, iż bliźni sprawiedliwą
do niego ma urazę, ztamtąd ieszcze, zo-
stawiwszy dar przed ołtarzem, powinien
pobiegnać poiednać się z bratem, a po-
tém dopiero ofiarować Bogu. Żadna o-
fiara nie jest przyjemna Naywyższemu,
gdy ią człowiek składa od siebie, na
którego bliźni słusznie narzeka.

Pieśń

o Błogosławionym Aniele z Akry.

Bądź błogosławion nowy Aniele,
Ktorego sławią cnoty czciciele;
Witay mieszkańcu górnego tronu,
Chlubny zaszczycie swego zakonu;
Witay przykładzie cnotliwych czynów,
Świetna ozdobo Franciszka synów,
Bogoboyności, czystości wzorze,
Wiodłeś swe życie w świętém pokorze.
Iako Apostół i Kapłan prawy,
Głosiłeś świętę wiary ustawy,
Wznosząc Chrystusa iasną pochodnię,
Wzmacniałeś cnoty, gromiłeś zbrodnie,
Ucząc prawd Boskich różnicze ludy,
Bóg też Twe prace uwieńczył cudy;
Na Twe wspomnienie i Twoie słowo,
Zdrowie i życie wraca na nowo;
Twoie przykłady i Twoie modły,
Licznych grzeszników z grzechu wywiodły;

Twoia iża serca naytwardsze wzrusza,
A występkami skalana dusza
Twoią miłością cnotie zyskana,
Zbliża się z wiarą do Twórcy Pana,
Następcy Piotra, wyrok Leona
W Błogosławionych mieści Cię grona.
Tryumf zakonu, a wśród téy sławy
Szczęśliwa chwila i dla Warszawy,
Gdy lud pobożny i ufny razem,
Śle modły Boga przed Twym obrazem.
O słuگو Boski! co mieszkasz w niebie,
Módl się za nami w każdéy potrzebie!

Gospodarstwo leśne.

O chodowaniu lasów przez sadzenie.

Założenie szkółki sosnowéy. (Dokończenie.)

Gdzie szkółka siewna w bliskości ha-
lizny, albo téż na samém haliznie się znay-
duie, tam ludzie do przesadzenia prze-
znaczeni mogą sami z szkółki brać ro-
ślinki, i kłaść ie w naczynie, przez co
znacznie zmniejszy się nakład na robo-
tnika potrzebnego do układania ich na
taczki albo nosidła. Plantatorowi przy-
daie się robotnik, który w dołku zasy-
panym wykopie potrzebny otwór dla ro-
ślinki. Do tego używa się czterobocznego
pręta, ku końcowi zaostzonego, dwie
stopy długiego, a u góry dwa cale kwa-
dratowe grubego, który nie daleko od środka
dołka wtyka w ziemię na półtóry stopy
głęboko, i robi nim w ziemi spulchnionéy
lękowatą dziurę. Tymczasem wyimuje
z naczynia plantator roślinkę zwilżoną
w rozczyntie gliniastym, piaskiem obok
dołku znaydującym się pocierając, aby
korzeń główny stał się cięższym, a po-
tém wpuszcza ią w dół.

Gdy drugi robotnik chwytą lewą ręką u góry za roślinkę, prawą zaś wzięwszy pręt do sadzenia, wtyka go w ziemię w odległości sześć cali od pierwszego dołu latorózg, przez co pierwszy dół się zasypie, a drugi tworzy; powtarza robotę z drugą roślinką sadzący, i przydany robotnik okrywa ziemią drugi dołek częścią prętem, częścią rękami, i wyrównywa go do pewnej głębokości, przyczem na to uważać należy, aby roślinka nie za głęboko dostała się w ziemię, boby tęgi ulewny deszcz łatwo mógł ją zamulić i zniszczyć. Roślinki, niemające korzenia głównego, najmniej długiego dziewięć cali, nie dadzą się przesadzić, bo długość ta jest w istocie ręką pomyślnego wzrostu rośliny, mogącej tak tylko przy ciągłej posusze brać z głębi dla siebie niejakie pożywienie. To samo rozumie się o roślinkach, których korzenie poboczne zbyt się rozrosły. Gdyby nasienie z powodu starości lub też dla nieprzyjaznego powietrza zeszło w szkółce za późno, lub też nierówno, a część nasienia dopiero w następny wiosnę; najlepiej jest, latorózgi przetrzymać w szkółce rok jeszcze, a potem dopiero do przesadzenia przystąpić. Doświadczenie bowiem uczy, że i dwuletnia roślina da się dobrze przesadzić bez ziemi około korzeni.

Na roślinkę napadają nieraz poczwarki chrząszczów, które obgryzując korzeń główny, niszczą ją mianowicie tam, gdzie w pobliżu są drzewa liściaste, w których najmiłszy jest pobyt chrząszcza, i nieraz w latach, w których wiele jest chrząszczy, wytepią całe szkółki do szczytu. Pomimo to nie wypada zaniedbywać tak korzystnego środka uprawy, bo doświadczenie przekonywa, iak n. p. w zakładach leśnych naukowych w Neustadt-Eberswalde i w departamencie poznańskim,

że wiele szkólek tego rodzaju uszło przecię szczęśliwie tych niebezpieczeństw, wyrastając pięknymi zagaieniami. Szkółka siewna, która tak leży, iż po wyjęciu z niej roślin użyć jej można w roku następnym do wychowu nowych, skopie i planie się, troskliwie wyczyszczając ją z korzeni chwastu, który zwykle w roku drugim bardzo bierze górę.

Rozmaitości.

Czernidło na bóty i trzewiki.

Pan Tunke z nad Renu, znany chemik i technolog, podał następujący przepis do dobrego czernidła na bóty lub skórę: Na dobrą kwartę bierze się pół łota sadzy, 4. łoty faryny, lub ordynaryjnego cukru, lub syropu, pół łota wódki, i to wszystko razem zmieszane wpuszcza się po trochu do 2. funtów piwa lub octu. Po należytem zmieszaniu, czernidło do użytku gotowe rozciera się szczotką na skórze lub bótach i mocno się trze.

Ranna śpiówka piliaka w R.

Oy boli, boli, boli, boli mnie żołądek!
Musiał się w nim stać iakiś znaczny nieporządek.
Gwałtu, gwałtu, day gorzałki;
Bo się spēka na kawalki
Brzuch od bolu! —

Wolałbym całe lato chodzić w złym kożuchu,
Nizeli taką boleść cierpieć w moim brzuchu.
Gwałtu, gwałtu, day gorzałki;
Bo się spēka na kawalki
Brzuch od bolu!